PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi co sobota. Cena przedpłaty dla odbierających we Lwowie, w biurze redakcyi, pod l. 881 1/4, wynosi 5 złr. a na prowincyi wraz z przesyłką pocztową i kopertowaniem, 6 złr. m. k. rocznie. Można także prenumerować i półrocznie.

N. 13. **Dnia 31 Marca, 1849.**

Regulacya gruntów.

Nowy porządek spowodowany zniesieniem pańszczyzny musi wywołać zupełnie inny plan gospodarstwa wiejskiego. Dawna metoda gospodarowania nigdy nie wróci kosztów na gospodarstwo łożonych. Gospodarstwa nasze w obecnem położeniu muszą wziąć inny kierunek, innego jąć się systemu. Na dotychczasowych wielkich obszarach nie podobna dobrze gospodarzyć. Właściciele dóbr, którym ziemia uszczuploną nie została, ograniczając się na uprawę staranniejszą niż dotąd pól bliższych, dalsze w całości lub w podziale będą musieli puszczać w dzierżawę, albo zaprowadzać na nich system gospodarki, mniej rąk i siły pociągowej wymagający, przemienny, pastwiskowy, w którymby, przy stosunkowo jak najmniejszych nakładach, ubezpieczał się dobry byt gospodarza i podawał przykład dla innych. Wszakże niezbędna reforma ta dotychczasowego trybu gospodarczego pociąga za sobą konieczność regulacyi gruntów i zespolenie dworskich pól w różnicy od gromadzkich, przez co nastąpić musi i zamiana wielu obszarów. Urządzenie płodozmianu lub podział pól na ręce byłyby w tym przechodowym czasie daremne; regulacyę przeto gruntów — o którą już w adresie z 18 marca p. r. do tronu zasiesionym domagaliśmy się, jako dla ekonomii narodowej i porządnego prowadzenia gospodarstwa niezbędnej potrzeby czasowej, dobrego bytu narodu i kraju całego żywotnym warunkiem będącej, uważamy za jedyną podstawę całej przyszłości rolnictwa naszego.

Że zregulowanie gruntów jest podstawą, jeżeli nie jedynym warunkiem dobrego bytu materyalnego całego kraju, już ztąd wypływa, że nasz kraj jest czysto rolniczym i zapewne na długo jeszcze nim pozostanie. Źródła naszego bogactwa narodowego są w ziemi ukryte. Dobyć takowe tylko zastosowanem do naszego położenia wzorowem gospodarstwem możemy, a komuż, choćby cokolwiek z gospodarstwem obeznanemu, niewiadomo, że największą, że najgłówniejszą tamą i przeszkodą w gospodarstwie naszem jest ów dotąd istniejący istny chaos porozrzucanych i podrobionych pól? Dobre, wzorowe, sił nietrwoniące gospodarstwo w żaden sposób bez zaokrąglenia, a więc bez zregulowania dotychczasowych gruntów istnieć nie może; jestto *conditio sine qua non* życia gospodarskiego.

Ale nie tylko kraj cały z regulacyi gruntów wielkie odniesie korzyści, lecz i wszyscy bez wyjątku właściciele ziemscy na tem zyskać tylko muszą i niezawodnie zyszczą, i tak: 1) Właściciele gruntów niegdyś dominikalnych, przez odosobnienie i wydzielenie swoich gruntów, dopiero wtenczas nie tylko lepiej gospodarować będą; lecz i naprzyszłość odejmą dotąd tak częstą sposobność wzajemnemu wdzieraniu, worywaniu, wpasaniu i wrębywaniu się. Jedynie zregulowaniem gruntów najgłówniejszy powód niezgody gospodarskiej na wsi usuniętym być może, niezgody, która zniesieniem pańszczyzny i danin nie tylko że nieustała, ale co gorsza, częstokroć więcej niż kiedy wznawia się a miejscami dopiero teraz wynika. 2) Jeżeli zregulowanie gruntów byt materyalny kraju polepszy, a właścicielom gruntów dotąd dominikalnych tylko ręce gospodarskie rozwiąże; to co się tycze właściciel gruntów rustykalnych śmiało rzec możemy, że dla nich prawdziwem i największem stanie się dobrodziejstwem. O tej prawdzie nikt nie wątpi, kto zna, choćby powierzchownie, dotychczasowy stan gospodarstwa rustykalnego, kto porówna objętość gruntów rustykalnych, w metrykach zapisaną, podatkiem gruntowym opłacaną, z objętością rzeczywiście używaną, to jest zagospodarowaną. Tak wiemy że gospodarz mający i opłacający np. morgów 20, na których niby to gospodaruje, przecież nigdy więcej jak 10 lub najwięcej 15 morgów używa i używać jest w stanie. Dla czego? Bo reszta pola o ćwierć lub nawet o półmili oddalona, podrobiona, nigdy nie może być gnojoną, część musi być w ugór puszczona, część na wygon dla bydła zostawiona, część dla niemożności dopilnowania od szkody, lepiej niezasianą, część na pastwę złemu sąsiadowi na zaorywanie poświęconą i cóż więc chłopu pozostanie z istotnie posiadanej i opłacanej przestrzeni? Po najsumienniejszem obrachowaniu pokaże się, że chłop tyle tylko rzeczywiście uprawia, a więc używa, ile ma około domu i zagrody swej, tak zwane zagumienka. Śmiało rzec można, iż jedynie z powodu niezregulowanego gospodarstwa, jeżeli nie połowa, to pewnie trzecia część opłacanej przestrzeni w Galicyi leży odłogiem, żadnego użytku nieprzynosząca podatkującym.

Że przy takim gospodarstwa włościańskiego stanie o zaprowadzeniu lepszego, np. płodozmiennego trybu gospodarowania, nawet ani pomyślić nie można, rozumie się samo z siebie, a jaka szkoda ztąd wynika dla samego właściciela najpierwej, a potem dla ogólnej produkcyi krajowej nie potrzebujemy i wspominać.

Regulacya gruntów nakoniec jest jedyną z tylu zaprojektowanych reformą czasową, przy której zaprowadzeniu nikt z interesowanych materyalnie nie traci, ale wszyscy zyskują; jest ona prawdziwie jedyną a rzadką dobrodziejką, która pełną ręką wszystkich właścicieli ziemskich zarówno obdarza, nikomu nic nie odbierając.

J. Ż.

Dzierżawy długoletnie.

Pisemko „Myśli o dzierżawach i warunkach dzierżawnych w zastosowaniu do teraźniejszego położenia kraju“ przez Erazma Iszkowskiego w r. 1848 wydane, rzuca zbawienną myśl na długoletnie dzierżawy, a ztądby i pomyślniejszy byt materyalny tak dla dzierżawców, jak i dla właścicieli ziemi rokowało, gdyby się tylko szanowni ziomkowie tą rzeczywistością jak najprędzej przejąć zechcieli, a z zimną rozwagą obrachowali: iż długoletnie dzierżawy, mianowicie przy zaprowadzeniu płodozmianu, coby kontraktem zawarowane być mogło, podniosłyby gospodarstwo polne, a przez to i do bogactwa krajuby się przyczyniły. Nadto, co najważniejsza, budynki gospodarskie w lepszym byłyby utrzymywane stanie, gdy dziś przeciwnie przy trzyletnich lub sześcioletnich dzierżawach, przy najmie robotnika, o tyle tylko łatane i podpierane bywają, o ile dzierżawcy do wyjścia kontraktu wystarczają; inaczej, i tam gdzie jeszcze jakie takie stoją, w ciągłych krótkich dzierżawach zniszczeć muszą.

Nie jeden zapewne z szanownych ziomków, właściciele ziemi, powie: że to są bardzo piękne, a nawet istotnie pożądane projekta; ale cóż kiedy mamy familię, syny, córki..... gdzież ich ulokować, gdy folwark na 25 lat w dzierżawie zostaje? Kiedyż się doczekają gospodarować? I ta zapewne troskliwa myśl niejednemu strapionemu ojcu, niejednej czułej matce na zawadzie stoi, jak tu wydzierżawiać na 25 lat folwark, kiedy dzieci dorastają? Trzeba o ich losie pomyśleć! Chwalebna troskliwość wasza, ojcze lub matko, o wasze dzieci! lecz chwalebniejsząby ona była, gdybyście jej nie okazywali waszym dzieciom, gdybyście nie mówili w ich przytomności, iż aby tylko mój synek podrosł, zaraz go osadzę na folwarku, niech sieje hreczkę!... Tym to sposobem zamiast nauczyć się czegoś pożytecznego, aby na przyszłość sobie i społeczności nie być ciężarem a drogiej nam ojczyznie jakoweś usługi bądź materyalnie, bądź moralnie przynieść, niczego się nie uczą, nic nie czytają, próżnują oczekując, aby jak najrychlej objąć folwark ojcowski, z którego nikomu nic się nie płaci! Dziś o to się tylko troszczą, aby sobie pohulać za młodu, naturalnie narobić długów, a w dalszem następstwie, ratując resztki pozostałego od dłużników majątku, ożenić się! To też nie nawykłszy do gospodarstwa, pracy i oszczędności, najczęściej swój i ukochanej małżonki posag tracą, zostawując spustoszałe grunta i budynki, a w ostatku przecież w dzierżawę je puszczają, lub co gorsza, niżej wartości do sprzedania zmuszeni bywają.

Myślę więc, zacny ojcze! lepiej zrobisz, gdy swemu synowi prelegować będziesz, ażeby się nie spuszczał na folwark, ale się uczył, kształcił, czytał, a gdy go opatrzność koniecznie na rolnika przeznacza, powiedz mu wyraźnie, iż nie dostanie folwarku, lecz tylko sumkę na dzierżawę. aby się uczył pracować, oszczędzać, myślić i uczciwie dorabiać się; powtarzaj mu to ciągle, że drugi raz nic niedasz, jeżeli przez nierząd i niedbalstwo na dzierżawie straci.

Takim sposobem wezmie się syn do pracy, nauczy się porządnie gospodarować, dochodzić i rachować. A gdy go Bóg w tem położeniu postawi, iżby sam drugim wydzierżawiał, pomny na swoją pracę, czynszami wysokiemi dzierżawców obkładać nie będzie.

Bez wątpienia niejeden na to odpowie: zkąd w teraźniejszych czasach wziąć tej sumki na zapłacenie dzierżawy synowi? Prosta odpowiedź: przeznacz rocznie mniejszą lub większą część dzierżawnej opłaty, albo roczny lub dwuletni czynsz z wydzierżawionego na 25 lat folwarku, a przez tych parę lat, niechaj się syn w domu przypatruje gospodarstwu, przysposabia sobie narzędzia rolnicze, skupuje to krówkę, to konika, to wołu, słowem niechaj przysposabia wszystko, nie spuszczając się na nikogo: bo już nań nikt więcej, dzięki Bogu, robić nie będzie!

Podobnież i z zacnemi córkami poradzić można. Niech pan zięć, kiedy się na rolnika ukwalifikował, bierze dzierżawę; niech się państwo młodzi dorabiają, uczą, pracują. Na dzierżawie nauczy się pani oszczędności, nauczy się racyonalnie obrachowywać, co większy zysk, a co stratę przynosi? Na dzierżawie przyjdzie do zamiłowania pracy, do bliższego zetknięcia się z swemi siostrami, dawniej poddankami zwanemi, ulży im nie w jednej biedzie, nauczy, dopomoże, a tak jakoś na naszej ukochanej ziemi ogniwa społeczne łatwiej się z sobą spoić potrafią.

Tym spobem usuną się przeszkody i trudności umieszczenia dzieci, chociaż folwarki rodzicielskie w długoletnią dzierżawę pójdą, a przy teraźniejszych stosunkach i położeniu naszego kraju, wszyscy pracować, uczyć się i wzajem wspierać się będą.

Dalsze uwagi o dzierżawach 25letnich raczą szanowni ziomkowie z dziełka na początku tu wymienionego powziąć. *Wacław O.........*

Rys gospodarstwa szkockiego.

(*Ciąg dalszy.*)

o.) *Saghton Mains*, w zachodnim Lothian, gospodarstwo pana Dickson, ma 200 akrów i podzielone jest na 6 rąk:

	Na akr wysiew.	Z akra zbiór.
1.) Ziem. na gno.	16 cetnarów	10 — 12 ton.
2.) Pszenica	$^1/_2$ kwartera	5 – $6^1/_2$ kwart.
3.) Turn. na gno.	4 funty.	25—30 ton.
4.) Jęczmień	$^3/_4$ kwartera	$7^1/_2$ kwarter.
5.) Trawa	11 f. cz. koniczyny	35—40 cetn.
	2 f. białej „	„ „
	1 buszel rajgrasu	„ „
6.) Owies	$^3/_4$ kwartera	9—10 kwarter.

Jest to jedno z tych gospodarstw, gdzie się oprócz roboczych koni dwie tylko krowy utrzymują i gdzie wszystko co się uprawia, sprzedawane bywa. Bliskość Edynburga sprzyja temu, że bez wielkich kosztów, na żelaznej kolei, gnoje w należytej ilości mogą bydź dostarczane, ztądto takie nadzwyczajne zbiory.

Z tych płodozmianów pokazuje się, że rzadko i tylko w jednej prawie okolicy, którąśmy wyżej przytoczyli, uprawiają pszenicę po czystym ugorze sprawionym; wszędzie sieją ją po ziemniakach zgnojonych, w ogólności nigdzie nie masz czystych ugorów; przyczyna zaś, dla której właśnie w tej okolicy ugorują, ztąd pochodzi, że ziemia tamtejsza

jest bardzo ciągła i zawiera w sobie wiele części gliniastych.

Ziemniaki występują tutaj jako wyborny przedpłód pszenicy, przerabiając gnój należycie, robią skibę kruchą i pulchną, a przytem nie wiele wycieńczają ziemię i mało wyciągają z niej substancyi, których pszenica potrzebuje do swego wzrostu. Klimat szkocki, pozwalający w każdym czasie siać bez szkody, bardzo ułatwia ten sposób: bo z wybieraniem kartofli nie potrzeba się spieszyć.

Nie znajdujemy we wszystkich płodozmianach szkockich systematu oszczędzającego nawozów, bądź długiem odłogowaniem, bądź kilkakrotnem następstwem lekkich ziemiopłodów, chociaż rozmaite zbiory pokazują rozmaite gleby. Gospodarstwo niemogące samo przysporzyć tyle nawozu ile go potrzebuje, skupuje od handlarzów tym przedmiotem, którzy umieją stały ląd z niego ogołacać. W wielu przypadkach trawę uprawiają na sprzedaż, sprzedając po największej części na pniu, lub gdy nie mają łąk na siano lub pastwisko dla bydła; tę uprawę trzeba uważać za potrzebę, a nie za ugór użyteczny.

§. 10. *Nawóz i przygotowanie onego.*

Na każdem polu, czyli w każdej ręce jest zwykle gnojowisko, gdzie nawóz przygotowują sposobem następującym: zwożą tam gnój z obór i stajen ile razy ochędostwo tego wymaga, i każdą warstwę posypują wapnem i ziemią, czem zapobiegają ulotnianiu się amoniaku, głównej materyi nawozowej: bo on ulotnia się tylko przy wielkiem gorącu, gdy kwas węglowy bardzo łatwo ginie przez ewaporacyę, zwłaszcza przy dodatku wapna; przeto warstwa ziemi powinna bydź dość gruba. Kupy przykryte ziemią nie będą się nigdy kurzyć, a wapno rozkłada lepiej słomiaste części oborniku i przygotowuje go tym sposobem lepiej. Szkoci zwożą na te kupy wszystkie błoto z dróg i gościńców, tworzące się w czasie słót na tych wszędzie szosowanych drogach; dalej, perz, badyle ziemniaczane, wszelkie plewidło i wszelki przykupny obornik. Te kupy rzadko kiedy są wyższe nad sześć stóp czyli trzy łokcie, ale potem rozszerzają je coraz bardziej w miarę przybywających materyałów. Tak poleżawszy jakiś czas przetrawi się należycie, będzie krótki i szczególniejszej dobroci: bo substancye składające go przygotowane są do utworzenia ziemiopłodów, chociaż nie spulchnia tak ziemi jak długi nawóz słomiasty, ale to zastępuje się uprawą i wapnieniem. Wszakże nie oszukują tem roli. U nas często mówią o silnym nawozie, i dają w końcu glebie samą tylko słomę, zmieszaną z odrobiną odchodów zwierzęcych; ztądto miewają długą słomę albo wylęgłe zboże, ale pięknego, wykształconego ziarna ciężkiego nie mają. Gnój mierzwiasty, byleby w nim były exkrementa dobrze żywionego bydła, nie jest koniecznie szkodliwy roli, tylko nie trzeba go bezpośrednio pod zboże wywozić, ani nawet po wierzchu posianego rozściełać, owszem glinie zwłaszcza lipkiej będzie bardzo pożyteczny, ale go nawieść dużo, rozrzucić zaraz po wywiezieniu, nie wystawiać na skwar słońca i po przeoraniu nie obsiewać zbożem, ale jaką rośliną pastewną, albo okopową. W takim gruncie taka sprawa zastąpi część znaczną uprawy: gdyż fermentując czyli kisnąc spulchni go należycie. Kto się zaś tem cieszy, że mierzwiastym gnojem więcej pola założy, cieszy się napróżno. Kto wozi mierzwiasty gnój, powinien wartość jego zredukować na wartość dobrze ugnitego, i tyle go na pewną przestrzeń pola wywieść, ile zeń być powinno ugnitego na tę przestrzeń właśnie potrzebnego. Przez zmieszanie z wapnem i ziemią nawóz przybiera zupełnie inną naturę: bo wapno w styczności z powietrzem przyciąga z niego kwas węglowy, z czego tworzy się amoniak i kwas pruchnicowy. W temto zapewne należy się szukać przyczyny, dlaczego zboże w Szkocyi jest tak piękne, regularnie wykształcone i tak ważne, a przytem rzadko kiedy wylęga i lepiej się wypłaca od innych. Przyczyny wylęgania zboża są różne: gdzie warstwa orna ziemi bardzo płytka, 4—3", tam wylęgnie zboże, skoro się tylko cokolwiek gęściej zasieje: bo korzeń nie mogąc iść w głąb, usiłuje rozprzestrzenić się w szerz, ale nie może: bo następuje wnet na drugi, który tożsamo usiłuje; więc za lada burzą powala się takie zboże, a gdy wykłosuje, widać mnóstwo białych wyschłych zdziebeł i kłosów mających pozór wczesnej dojrzałości dla nieświadomego. Powiadają że robaki popodgryzały korzenie, czemu wprawdzie przeczyć zupełnie nie można, ale i zupełnie wierzyć nie ma powodów.

Na kilka tygodni przed użyciem nawozu przebijają Szkoci owe kupy kołami, aby go dobrze wymieszać, poczem przykrywają je znowu wapnem, a tak nawóz w nich będzie zawsze wilgotny, nie próchnieje i nabywa tłustej własności. Inne nawozy, jakoto kościana mąka, makuchy, guano (gnój ptasi), wapno, używają się tylko w stanie sproszkowanym: są tam oddzielne machiny do proszkowania, można także i gotowych proszków dostać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Praca jest dźwignią przemysłu.

Praca stwarza ręce, słowa są sławnego Artura Jounga, ona jest matką przemyślnego narodu. Wraz z pracą rośnie ludność. W pracy rosną ludzie jak grzyby w lesie. Wprawdzie w miarę powiększającej się pracy drożeje najemnik, ale lepsza zapłata przysparza rąk. Z tych zasad wynika: że przemyślny naród nie ma się bynajmniej lękać, aby nie mógł doprowadzić do skutku, choćby największych publicznych lub prywatnych planów melioracyjnych dla braku rąk. Gdzie jest zatrudnienie, znajdzie się chleb, gdzie jest chleb, nie braknie ludzi.

Sposób zachowania serów od robactwa.

Obmyć ser mocnym octem, albo położyć go na chmielu lub na słomie owsianej. Obrawszy drugi sposób, trzeba tak postąpić: Najprzód wysłać dno naczynia warstwą chmielu lub słomy owsianej, potem ułożyć warstwę serów, i tak naprzemian warstwami układać, aż się naczynie nie napełni. Zapachu chmielu i słomy owsianej robactwo i mole znieść nie mogą, a przeto do sera nie zbliżą się, a serowi, co do smaku, środek ten nic nie szkodzi.

Kongres rolniczy w Wiedniu.

I. *Instrukcya dla delegowanych na kongres rolniczy w Wiedniu, na ręce JW. Kazimierza Hr. Krasickiego.*

Z załączonego odpisu wezwania ministeryalnego *) powezmiesz JW. Hrabio wiadomość o zamiarach, dla jakich Ministeryum widziało się być spowodowanem do zwołania kongresu gospodarzy wiejskich do Wiednia.

Już kandydaci do których Komitet odezwał się z zapytaniem: czyli zechcą przyjąć na się ten ile zaszczytny niemniej i trudny obowiązek zastępywania tutejszego Towarzystwa gospodarskiego na tymże kongresie? przy oświadczeniu swej gotowości, zażądali od Komitetu szczegółowej instrukcyi, któraby im posłużyła za skazówkę ich działalności; takież samo życzenie objawiło się na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia Towarzystwa przy zagajeniu wyboru członków do kongresu, co spowodowało podpisanego prezesa do uczynienia ogólnemu zgromadzeniu zapytania na posiedzeniu d. 2 marca r. b.: czyli Towarzystwo gospodarskie uznaje potrzebę udzielenia instrukcyi obranym członkom do kongresu? a gdy niemal jednomyślnie zapadła uchwała, iż należy im takową wydać, uczynił on i to dalsze zapytanie: jakiej treści i w jakim duchu Towarzystwo gospodarskie instrukcyę dla delegatów swoich udzieloną, nareszcie komu układ tejże poruczony mieć chce? Polecając Komitetowi wydanie instrukcyi, zgodziło się zgromadzenie ogólne, ażeby takowa ograniczała się na dwóch głównych zasadach, od których delegatom przy czynnościach kongresowych, gdzie w imieniu Towarzystwa gosp. zdania swoje objawiać będą, odstąpić wszakże nie należy. Uchwały zapadłe w tej mierze są następującej osnowy:

1.) Na wszystkie zapytania dotyczące się stosunków gospodarstwa krajowego, delegaci dawać będą objaśnienia, jakie im wszechstronna ich znajomość kraju nastręcza i jakie w interesie gospodarstwa krajowego za odpowiednie uznają. Towarzystwo gospodarskie polega z zupełnem zaufaniem na ich udolności i oględności, równie i co do czynienia przedstawień potrzeb, jakie stosunki gospodarstwa wiejskiego w teraźniejszym czasie wymagają. Wstrzymywać się zechcą w każdym razie

2.) Od stanowczego głosowania w imieniu Towarzystwa gospodarskiego nad wszystkiemi projektami do urządzeń i ustaw dotyczących się stosunków gospodarstwa kraju naszego.

Z odwołaniem się do pisma naszego z dnia 5 b. m. do l. 109 wzywa Komitet JW. Hrabiego, ażebyś o tych uchwałach zgromadzenia ogólnego swoich kolegów za przybyciem do Wiednia zawiadomić i zawezwać ich raczył do poświadczenia nastąpionego zawiadomienia.

Z Komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarskiego. Lwów d. 9 marca 1849, licz. 72.

Podpisano: Leon Xżę Sapieha Prezes.
Maurycy Kraiński Członek Komitetu.

II. *Otwarcie kongresu dnia 19 b m.*

Delegowani z tutejszego Towarzystwa gospodarskiego porozumiawszy się dnia 18 b. m. z panem Alfredem hr. Potockim, zeszli się nazajutrz u niego po godzinie 9 zrana, a mianowicie: hr. Laris, Krzeczunowicz, Hosch i hr. Krasicki, p. Brandysa jeszcze nie było. Z instrukcyą zupełnie się zgodzili, następnie uradzili, aby stanowić jedną duszę i pierwej się dobrze między sobą porozumieć, aby być jednego zdania na zgromadzeniu.

O godzinie 10 udali się do domu stanowego, gdzie się zgromadzenia odbywać będą. Tam przedstawił ich pan Alfred hr. Potocki Ministrowi, który z każdym rozmawiał.

Minister otworzył posiedzenie stosowną przemową, którą odczytał; następnie proponował, aby się na 4 sekcye podzielić podług czterech przedmiotów, które mają przyjść pod obrady: 1) Nauka gospodarcza. 2) Gospodarstwo lasowe. 3) Gospodarstwo wodne. 4) O dzieleniu gruntów. Organizacya towarzystw i władz kultury krajowej in pleno debatowane będzie.

Nasi delegowani podzielili się między sobą, aby w każdej sekcyi był ktoś z naszych i tak hr. Krasicki jest w 1szej, pan Alfred hr. Potocki w 2giej, pan Hosch w 3ciej, a baron Laris i pan Krzeczunowicz w 4tej.

Członkom kongresu rozdane zostały następujące projekta drukowane w języku niemieckim: 1) Landwirthschaftlicher Unterricht. 2) Wesentlichster Inhalt der aus den Provinzen eingelaufenen und die Frage der Waldordnung betreffenden Aeusserungen, Anträge und Vorschläge. 3) Zur Frage der Waldordnung. 4) Die Wasserrechtsfrage. 5) Zerstückung und Zusammenlegung der Grundstücke. 6) Organisation der landwirthschaftlichen Vereine und der Landescultur-Behörden.

Ten ostatni projekt jest niepraktyczny, więc nasi delegowani na to się zgodzili, aby się trzymać naszego urządzenia co do towarzystwa krajowego i obwodowych.

Hr. Krasicki powiedział na tem pierwszem zgromadzeniu, że te przedmioty nie są jeszcze najgłówniejszemi w gospodarstwie w teraźniejszym czasie, że najprzód trzeba zabezpieczyć własność; że powitaliśmy z radością przepis względem straży lasowej, jednak do życzenia jest, abyśmy i straż polową pod odpowiedzialnością gmin otrzymali. Całe zgromadzenie poparło ten wniosek.

Sekcye dwie będą miały posiedzenie z rana, a drugie dwie w wieczór, ogólne zaś o godzinie 1 wtedy kiedy będzie potrzeba.

Pierwsze to posiedzenie kongresu rolniczego skończyło się po godzinie pierwszej z południa.

*) Porównaj w nr. 9 Pamiętnika gospodarskiego drugą odezwę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stanisławów, 28 marca. Od 9 marca panujące mrozy z nieustanną zawieruchą znacznie wpływają na ceny zboża i paszy. Oziminy, ile w początkach marca przy kilkodniowej odwilży spostrzedz się dało, są ładne a starzy gospodarze rokują w ogólności dobre urodzaje. Chodzi tu jedynie o robociznę, która tego roku dlatego cokolwiek podrożeje, że kmieć obeznawszy się już z teraźniejszym stanem rzeczy, wyżej ją niżeli zeszłego lata cenić będzie. O ustalenie więc ceny roboty powinien Rząd krajowy najspieszniejsze i stanowcze kroki poczynić, nim jeszcze roboty w polu nadejdą. Każdy znaczniejszy posiadacz ziemi z trwogą w przyszłość pogląda: bo nim wynagrodzenie nastąpi, wiele rodzin, pozbawionych kapitału obrotowego do prowadzenia gospodarstwa, dziś już zmuszonych jest swe posiadłości żydom zabezcen sprzedawać, a będąc zadłużone nie mają przed sobą tylko najsmutniejsze widoki. Tutejszy izraelita Halporn już nabył wieś Bludniki za 83,200 złr. m. k. i jak mówią rozbiegli się ci panowie, już po ogłoszeniu konstytucyi, po kraju dla nabycia ziemi. W handlu zbożowym nie ma wielkiego ruchu, wszakże za owsem i sianem bardzo się ubiegają. Korzec pszenicy kosztuje 6. 24 — 6. 48, żyta 5 — 5. 12, jęczmienia browarnego 4. 24 — 4 36, kukurudzy 5, owsa 2. — 2. 6, kartofli 1. 20, fasoli 5— 5. 12, sążeń siana 20 — 25 złr. m. k. Na jarmarku tyśmienickim sprzedawano woły po tej samej cenie, po jakiej je w jesieni kupowano, zapewne dla powszechnej podówczas odwilży. Wydatki w gorzelni z kukurudzy i prosa są dobre, zato z kartofli nienajlepsze. *F. S.*

Lisko, w ziemi sanockiej, 27 marca. Ceny targowe są: korzec pszenicy 6. 50, żyta 5. 30, jęczmienia 4. 6, owsa 2. 24, grochu 6. 30, hreczki 5. 12, kartofli 3, cetnar siana 40 kr., sążeń drzewa twardego 8, miękkiego 3 złr. 12 kr. m. k. Cena zboża z każdym dniem znacznie się podnosi, a ponieważ w Węgrzech teraz czas zasiewów, o czem tam ani myślą, więc należy się spodziewać, że korzec pszenicy za kilka tygodni u nas do 10 złr. m. k. kosztować będzie. Nie tylko spekulanci żydzi, ale i obywatele ziemscy, których liczba jest bardzo mała, skupują zboże i zwożą do swoich spichlerzy. Wołów tuczonych sprzedano 173, roboczych zaś 317 sztuk; te ostatnie są nadzwyczajnie drogie. *T.*

Lwów, 30 marca. Ceny targowe urzędowe są następujące: korzec pszenicy 14 złr. 23 kr., żyta 10 złr. 16 kr., jęczmienia 9 złr. 30 kr., owsa 7 złr. 38 kr., hreczki 9 złr., grochu 10 złr. 80 kr., kartofli 6 złr., cetnar siana 3 złr. 23 kr., słomy 2 złr. 1 kr., sąg drzewa bukowego 23 złr. 30 kr., dębowego 22 złr., sosnowego 19 złr. 30 kr., kwarta wódki lepszej 50 kr. w. w.

Odpowiedzialny Redaktor Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.